



Co by, gdyby...

XXV Niedziela zwykła

Jezus i Jego uczniowie podróżowali przez Galileę, On jednak nie chciał, żeby kto wiedział o tym. Pouczał bowiem swoich uczniów i mówił im: «Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie». Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać.

Tak przyszli do Kafarnaum. Gdy był w domu, zapytał ich: «O czym to rozprawialiście w drodze?». Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzecjali się między sobą o to, kto z nich jest największy.

On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: «Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich».

Potem wziął dziecko; postawił je przed nimi i objąwszy je ramionami, rzekł do nich: «Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał».

Modlitwa przygotowawcza: ...

Obraz: Jezus w drodze

Prośba: O wiarę, wytrwałość i wierność.

1. ... *posprzecjali się między sobą o to, kto z nich jest największy ...*

Jezus mówi uczniom co się będzie działo – konkretnie, bez osłonek, bez przypowieści. Przepowiada przyszłość. Chyba większość z nas chciałaby znać przyszłość? Wiedzieć co się stanie za tydzień, miesiąc, jutro?

Tymczasem uczniowie ... *posprzecjali się między sobą o to, kto z nich jest największy.*

Bóg mówi do nas bezustannie. Opowiada, ostrzega nas co się stanie jeśli pójdę tą, a co, jeśli wybiorę tamtą drogę. Co z tym robię? *Nie rozumiem i boję się pytać?* A może załatwiam swoje spawy i ustawiam, po swojemu, to co najważniejsze?

2. ... Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ...

Przyszędł mi, kiedykolwiek, do głowy taki pomysł, że mogę chcieć być ostatnim i sługą? Mieści się coś takiego w mojej wyobraźni? I to jeszcze stać się kimś takim, BO CHCĘ, a nie bo mnie wyrolowali i tak wylądowałem.

Pomysł jak to by było - a najlepiej spróbuj - wykonać jakiś swój najprostszy obowiązek nie BO MUSZĘ, tylko BO TAK CHCĘ, bo mam akurat taki kaprys.

Każdy coś, kiedyś musi, albo będzie musiał zrobić. Postaraj się poczuć, jaka jest różnica między MUSZĘ zrobić śniadanie młodszemu bracie\sióstrze, a CHCĘ\MOGĘ zrobić je\jemu to śniadanie.

Trudne? Ale taka właśnie jest nauka Jezusa i w tym wyraża się wiara w Niego. Wiara, taka na co dzień, nie od święta.

3. ... dziecko ...

Malutkie, uśmiechnięte, mięciutkie, pachnące...

Co jeszcze mi się „wyświetla”, kiedy myślę o dziecku? Czuję się na siłach *przyjąć jedno z tych*, czy raczej sam/sama czuję się, jak dziecko potrzebujące opieki? Jeśli jest to drugie, to też dobrze, bo w innym miejscu Jezus powiedział, że jeśli nie staniemy się, jak dziecko, to nie wejdziemy do Królestwa Bożego.

Niemniej, kiedyś musi przyjść, a raczej powinna, przyjść chwila, kiedy „przestawię się” z brania na dawanie.

Dorośli, dojrzały uczeń Jezusa, z jednej strony, pozostawia bezpieczne i wygodne bycie dzieckiem i bierze odpowiedzialność za inne dzieci. Z drugiej, poznając swoją siłę i wielkość nie przestaje zauważać tych mniejszych i słabszych, tych potrzebujących opieki. Jak to jest u mnie? Gdzie jestem?

Rozmowa końcowa: Poprosić o dar zrozumienia wartości służby innym.

Na zakończenie odmów: Ojcze nasz...